

Dr hab. Olga Sawicka

Dziedzina sztuki – Teatr

Dyscyplina – Aktorstwo

Akademia Teatralna w Warszawie. Wydział Aktorski

10.01.2022

Przewodniczący Uczelnianej Komisji ds. Stopni PWSFTviT im. Leona Schillera w Łodzi wystosował do mnie pismo dnia 23 listopada 2021 z prośbą o zrecenzowanie pracy doktorskiej „Studium postaci-laboratorium pracy nad rolą. Dwie role teatralne w spektaklach „*Księżę Niezłomny*” w reż. Pawła Świątka oraz „*Bang Bang*” w reż. Dominiki Knapik pretekstem do rozważań o procesie twórczym”, oraz dorobku artystycznego Pani Iwony Karlickiej- Witkowskiej, doktorantki tejże uczelni.

Do zlecenia została dołączona następująca dokumentacja:

1. Kopia dyplomu.
2. Praca doktorska
3. Wykaz dorobku obejmujący podsumowanie osiągnięć artystycznych, twórczych, dydaktycznych i innych.
4. Dzieła artystyczne w formie elektronicznej.
5. Życiorys.
6. Potwierdzenie dokonań artystycznych i twórczych w formie papierowej.

Dane Doktorantki

Pani Iwona Karlicka-Witkowska studiowała na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Polonistyki w Białymstoku w latach 2004-2006. W roku 2006 zdała egzaminy do PWSFTviT im. Leona Schillera w Łodzi na Wydział Aktorski, który

ukończyła w 2010 roku. W tym samym roku rozpoczęła pracę w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi i nadal jest tam aktorką. W latach 2013-2014 studiowała na Podyplomowych Studiach Menadżerskich dla Twórców Artystów i Animatorów Kultury na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

Recenzja

Truizmem jest twierdzenie, że pisanie o procesie twórczym jest rzeczą ryzykowną. Nie mniej jednak to kuszące zadanie. Trudne i wymagające. Jak wyjaśnić zawiłą drogę dojścia do rezultatu, który ma satysfakcjonować artystycznie? Jak zadowolić siebie, reżysera, partnera, a co najważniejsze, widza? Jak opisać alchemię tworzenia? Pani Iwona Karlicka-Witkowska, jest młodą aktorką, na początku swojej drogi, związana jest z renomowanym zespołem teatralnym, zajmuje się upowszechnianiem świata teatru poprzez warsztaty teatralne dla dzieci (Łódzkie Szkoły Specjalne, Montessori Childrens Academy), grupy teatralne (Cogito, Broadway Musical School). Myślę, że to dopiero początek jej drogi dydaktycznej. Żeby uczyć trzeba jednak umieć przeprowadzać autoanalizę, trzeba nazywać procesy twórcze, trzeba znaleźć słowa do nazwania powstawania wewnętrznego świata. Praca doktorska Pani Iwony Karlickiej-Witkowskiej jest właśnie taką próbą, tym ambitniejszą, że Doktorantka przeprowadza nas przez dwa skrajnie różne procesy twórcze. Dwa światy różniące się od siebie chyba wszystkim. Tematem, formą, spojrzeniem na inscenizację, kontaktem z widzem. Myślenie, że aktor powinien odnaleźć się w każdej konwencji teatralnej zawsze było mi bliskie. To nasza wielka i konieczna umiejętność dać się

porwać i zainspirować różnym twórcom, ujrzyć świat innymi oczyma, opowiedzieć o nim przy pomocy innych narzędzi. Z tym większym zainteresowaniem przeczytałam dysertację Pani Iwony Karlickiej–Witkowskiej. Przedstawienia *Księżę Niezłomny* w reżyserii Pawła Świątka i *Bang Bang* reżyserowany przez Dominikę Knapik są w Jej pracy rozłożone na czynniki pierwsze. Trudno wymyślić bardziej zróżnicowany materiał literacki. Wiersz i współczesny język inspirowany filmem. Odnalezienie się w tak różnych formach, znalezienie w sobie absolutnego zrozumienia dla tak kontrastowych struktur komunikacji jest poligonem o dużym stopniu ryzyka. I wspaniałe jest to jeśli aktor rozumie, że właśnie w różnorodności zadań jest największa satysfakcja i radość. Jeśli, a tak się stało w wypadku Pani Karlickiej-Witkowskiej, przedstawienie staje się pretekstem do ciekawego spotkania z tkanką literacką, reżyserem, scenografem, kompozytorem, z partnerami no i, co oczywiste, z samym sobą. Ze swoimi obciążeniami, marzeniami, emocjami. Doktorantka, co dowodnie wynika z jej dysertacji, jest aktorką otwartą na nowe wyzwania, rządzoną poszerzania horyzontów, zmierzająca się z materią teatru w całej jego złożoności i nieoczywistości. Jej ciekawość świata, teatru, człowieka skutkuje dogłębnymi poszukiwaniami nowych rozwiązań, zastosowania nowych technik, wykorzystania innego niż do tej pory instrumentarium aktorskiego. Wnikliwe wejrzenie w siebie, oddanie pola intuicji, zawierzenie instynktowi, a jednocześnie analiza intelektualna tekstu w obu przedstawieniach realizuje się poprzez różne i ciekawe role skomponowane w sposób świadomy i wnikliwy.

Bardzo ciekawym zagadnieniem jest uważność Pani Karlickiej-Witkowskiej na partnera. Jej stosunek do ról – postaci otaczających jej bohaterki wale nie jest tak oczywisty w naszym zawodzie. Często nie doceniamy tego, że nasze role powstają, tak naprawdę, dzięki kontekstowi, który jest budowany przez partnerów scenicznych. Teoretycznie oczywiście o tym wiemy, ale zagłębieni w siebie w praktyce nierzadko o tym zapominamy z wyraźną szkodą i dla przedstawienia i dla nas samych.

Oddanie należnej funkcji naszej intuicji w procesie twórczym stanowi część rozważań Doktorantki. Szacunek dla tajemnicy, która w nas drzemie, zaufanie, że nasz umysł i ciało wiedzą co robią, często staje się zaczątkiem bardzo pięknego procesu. Myślę, że tak się stało w wypadku obu ról Pani Karlickiej-Witkowskiej. Wiele jest pól dostępnych dla naszej penetracji twórczej, i świadome skorzystanie z naszego ciała i głosu, maksymalne rozwibrowanie tych narzędzi, pozbycie się strachu przed napięciem do granic możliwości, przynosi ciekawe i nieoczekiwane efekty. Taka jest rola Brytasza w *Księciu Niezłomnym* i takie są wcielenia Hal w *Bang Bang*. Odniosłam wrażenie, że przez obie te role prześwituje w sposób bardzo widoczny osobisty alfabet twórczy Pani Karlickiej-Witkowskiej. Jej pochylenie się nad słowem jako, być może, najważniejszą częstką materii przedstawienia jest mi osobiście bardzo bliskie. Słowo jest istotnym nośnikiem nie tylko myśli ale także emocji i jego dowartościowanie w naszym warsztacie wydaje się być niezbędne. Rygor wiersza jest w tym względzie nieubłagany, ale mowa współczesna też nie musi być byle jaka i pozbawiona konstrukcji. Z obu zapisów ról, oraz z samej

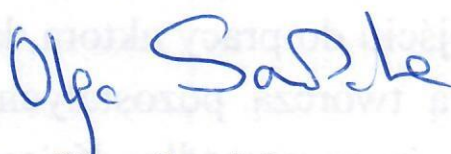
rozprawy doktorskiej wynika, jak ważne dla Pani Karlickiej-Witkowskiej jest to narzędzie i jak dobrze je wykorzystuje.

Ciało to kolejny instrument aktora i bardzo ciekawy jest opis i praktyczny rezultat pracy Doktorantki z tym narzędziem. Poznanie swoich możliwości i ograniczeń w tej materii, zaufanie, że nasza fizyczność jest jedną z dobrych dróg do rezultatu, bezpieczne poczucie się w swojej skórze i użyczenie jej postaci scenicznej to ważny fragment rozprawy doktorskiej. Ważny i bardzo zajmujący świadczący o docenianiu świadomości ciała w procesie twórczym.

Z zapisu powstawania obu ról wynika, jak ważną funkcję pełnili w tym procesie inni twórcy przedstawień. Poza reżyserem, który jest zawsze „kapitanem okrętu” i wyznacza podstawowy kierunek, inspiracją dla Pani Karlickiej-Witkowskiej byli autorzy scenografii, kostiumów i muzyki. Wszystkie te elementy stanowiły źródło inspiracji dla aktorki i w sposób twórczy wpływały na budowanie jej postaci na scenie. To świadczy o całościowym i bardzo głębokim podejściu do pracy aktora, która jest dopełniana i inspirowana myślą twórczą pozostałych partnerów tworzących spektakl. Fakt, że w wypadku *Księcia Niezłomnego* reżyser dał tylko kontur, bazę roli w przeciwieństwie do *Bang Bang*, gdzie zadanie było postawione precyzyjnie, nie był dla Pani Karlickiej-Witkowskiej faktem zamykającym. Przeciwnie stanowił wyzwanie, uruchomił jej wyobraźnię. Doktorantka sprawia wrażenie osoby dla której czym trudniej tym ciekawiej. Jakby wyzwania były jej żywiołem. To bardzo dobrze wróży na

przyszłość, bo zawód aktora, w moim przekonaniu, lubi ludzi odważnych.

Patrząc na dorobek artystyczny Pani Iwony Karlickiej-Witkowskiej (role teatralne, filmowe, serialowe, udział w koncertach), różnorodność jej zainteresowań (praca z grupami teatralnymi, liczne warsztaty), a w końcu nagrody widzę osobę ambitną, dążącą do samoświadomości i szerokiego rozwoju, pełną pasji. Czytając dysertację odnoszę wrażenie, że zawód który spełnia daje jej pretekst do poznawania siebie i świata. Być może nie jest to czas najłaskawszy dla teatru i aktora, tym cenniejsi są ludzie, którzy chcą tworzyć na scenie i chcą to czynić świadomie i mądrze zdając sobie sprawę z unikalności i ważności spotkania i rozmowy dwóch partnerów - aktora i widza. I dlatego w moim przekonaniu Pani Iwona Karlicka-Witkowska zasługuje na nadanie jej tytułu Doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.



Olga Sawicka